Opłacono gotówką.

Cena numeru 15 gr.

GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 30 stycznia 1938 r. Nr 4

DZIEŃ IMIENIN PANA PREZYDENTA R. P. IGNACEGO MOŚCICKIEGO.

W dniu 1 lutego cała Polska zwrócona jest w kierunku Zamku królewskiego w Warszawie, gdzie urzęduje Najwyższy Włodarz Polski, który w myśl konstytucji odpowiedzialny jest wobec Boga i historii za losy Narodu polskiego.

Wyrazem naszego szacunku i czci, jaką otaczamy Najwyższego Zwierzchnika Państwa, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, są nie tylko odświętnie ubrane miasta i wsie polskie, przystrojone w tym dniu tysiącami flag o barwach państwowych, rewie wojskowe, defilady, itd., lecz przede wszystkim nasze uczucia, jakie żywimy w stosunku do Tego wielkiego męża stanu, wybitnego uczonego i zasłużonego Polaka.

W okresie urzędowania Pana Prezydenta Mościckiego, Rzeczpospolita Polska dokonała głębokich przemian w strukturze swego życia politycznego. Przede wszystkim umocniono Państwo na wewnątrz i zewnątrz, a najważniejszym aktem państwowym jest uchwalenie nowej ustawy konstytucyjnej.

W okresie, w którym Polska została osierocona po zgonie Marszałka Piłsudskiego, w czasach pełnych niepokoju i zaburzeń, Naród polski w osobie Prezydenta Mościckiego widzi trwały biegun, stojący ponad waśniami partyjnymi i osobistymi, ów „czynnik nadrzędny" — jak głoszą słowa konstytucji.

Podhale, łącząc się z całą Polską w tym uroczystym dniu, życzy Najwyższemu Gaździe zdrowia i siły do pracy nad potęgą Najjaśniejszej Rzplitej.

Uratowany kościółek w Maniowach.



Zabytkowy kościółek modrzewiowy, pod wezwaniem św. Sebastiana, znajdujący się na cmentarzu maniowskim, został przez miejscową ludność częściowo odrestaurowany i przez to uchroniony od mającego już nastąpić runięcia.

(Bliższych szczegółów patrz w artykule wewnątrz).

O przyszłość rolnictwa na Podhalu.

Dziesięć lat mija w ub. roku, kiedy Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie, pragnąc przyjść z pomocą naszym gospodarstwom górskim w Karpatach, rozpoczęło intensywną pracę nad podniesieniem rolnictwa na Podhalu.

Okres ten i długi i krótki jest zarazem. Można w nim było wiele zapoczątkować — rzucić ziarno oświaty, racjonalnej kultury rolniczej i gospodarki górskiej, ale równocześnie i zauważyć, że postęp w rolnictwie nie idzie tak prędko, jak w innych zawodach, np. w przemyśle lub handlu, gdzie wprowadzenie jednej maszyny nieraz całość produkcji podnosi i potania. Rolnicy pracują na drobnych warsztatach rolnych i każdy indywidualnie chce tak, lub inaczej gospodarować, przeto wszelki postęp niestety tak trudno do nich dociera, a jeszcze trudniej się przyjmuje.

Niewiele niestety o ogólnym postępie i rozwoju rolnictwa w ub. okresie możemy powiedzieć. Przyczyną tego był może kryzys, (który jak wielu mówi, już minął, choć nie ze wszystkim), może inne trudności, lub nasza własna wina — ale tak jest!

W następnym dziesięcioleciu więcej trzeba będzie pracować i lepiej brać się do gospodarowania, w przeciwnym razie nie nadrobimy zaniedbań smutnej przeszłości okresu niewoli.

O ile chodzi o szczegóły postępu w rozwoju rolnictwa, to pozwolę sobie ich kilka wymienić. A więc: 1. Powstały w Nowym Targu i Limanowej szkoły rolnicze, z których każda jest i będzie kuźnią wiedzy rolniczej dla przyszłych pokoleń podhalańskich. 2. Wybudowano w całych Karpatach ponad 2000 gnojowni tzw. górskich, przystosowanych do wytwarzania gnojownicy dla nawożenia łąk i pastwisk. 3. Rozpoczęto pracę nad zagospodarowaniem pastwisk wspólnych (Kluszkowce, Trybsz, Międzybrodzie). 4. Zagospodarowano 25 hal, przez wybudowanie na nich zbiorników do gromadzenia gnojownicy, oraz wybudowano około 20 nowych bacówek, dostosowanych do wymogów higieny dla przerobu mleka owczego. 5. Urządzono kilkanaście wycieczek oświatowych, między innymi i do Szwajcarii dla naocznego zobaczenia i przekonania się, jak gospodarują Szwajcarzy w podobnych, jak u nas warunkach. 6. Wprowadzono właściwe nasiona lnu, oraz narzędzia do przeróbki lnu i konopi. 7. Podniesiono w szeregu okręgach hodowlę bydła, oraz owiec. 8. Przeprowadzono szereg doświadczeń ze zbożami i ziemniakami, wybierając odmiany właściwe dla okręgów górskich. 9. Wzmożono sadownictwo i warzywnictwo w wielu okręgach. 10. Przeprowadzono prace w 500 zespołach konkursowych, hodowlanych i roślinnych, co nauczy młodzież i starszych właściwej uprawy wielu ziemiopłodów itd. itd.

Wymieniać można by bardzo długo wiele ważnych prac, stanowiących poważny dorobek rolnictwa podhalańskiego, choć jak powyżej wspomniano, ogólnie prace te nie wpłynęły decydująco na poprawę bytu rolników.

W przyszłości, aby prędzej osiągnąć zamierzony cel poprawy rolnictwa, musimy sobie jasno powiedzieć, że rolnictwo na Podhalu wcale nie jest kopciuszkiem innych zawodów, lecz trzeba wziąć się naprawdę do gospodarowania i nie szukać zarobku gdzieindziej, gdy z dobrej uprawy ziemi więcej uzyskamy. Fiakierka, furmanki, czy przemysł ludowy są doskonałymi zajęciami, ale traktując je ubocznie, należy im poświęcać tylko tyle czasu i sił, ile zbywa w gospodarce, a nie żeby było naodwrót. Poza tym gospodarstwo w górach trzeba tak zorganizować, by było jak najwięcej paszy, potrzebnej dla dobrego żywienia inwentarza (owiec, bydła), który jest podstawą dochodu w gospodarstwie górskim. Na wykładach, które często miewałem na Podhalu, spotkałem się niejednokrotnie ze zdaniem, że góral musi uprawiać dużo owsa ze względu na konieczność dobrego żywienia koni, używanych do robót w lesie, fiakierki, furmanki itd. Otóż konieczne w naszych warunkach rozszerzenie obszaru pod roślinami pastewnymi, a zmniejszenie zasiewu owsa nie powinno zupełnie wpłynąć na obniżenie ilości uzyskiwanego ziarna owsa i słomy, bo przez to, że zasiejemy go na polu odpowiednio przygotowanym i wynawożonym, choćbyśmy o połowę mniej obszaru nim obsiali, plon uzyskamy taki sam, a może nawet i wyższy. Wszak nieraz zauważamy, na leżących obok siebie polach, że plony są na jednym dwukrotnie wyższe, jak na drugim li tylko dlatego, że pierwszy rolnik lepiej swe pole znawoził i uprawił jak drugi, który zasiał na jałowiźnie.

Przeczytawszy ostatnie zdanie, niejeden z rolników podhalańskich może zastanowić się, czy będzie mógł lepiej swe pole nawozić, uprawiając mniej owsa a więcej paszy, zwłaszcza koniczyny z trawami doskonale się udającej. Nie trzeba co do tego mieć żadnych wątpliwości, bo mając dużo paszy, będziemy więcej trzymać i lepiej żywić inwentarz, a przez to uzyskamy od zwierząt nie tylko obficiej mleka, mięsa, wełny i pracy, ale również obornika, który użyźni nam pola i inne użytki w gospodarstwie. Konieczność zwiększenia obszaru pod łąkami, pastwiskami trwałymi i przemiennymi na Podhalu jest poza tym także z tego względu wskazana, że kultury te nie podlegają takiemu wypłókiwaniu pod wpływem częstych deszczów, jak pola orne. Zwłaszcza na stokach górskich gleba wzruszona pługiem, po każdym deszczu traci wiele składników pokarmowych roślinnych, czemu należy przeciwdziałać przez trzymanie jak największych

obszarów w stałym zadarnieniu, jako trwałe łąki czy pastwiska, lub przemienne mieszanki koniczyn z trawami.

Wiele pracy czeka nas dla podniesienia rolnictwa na Podhalu. Musimy z całych sił dążyć do scalenia gospodarstw rolnych, dziś bardzo rozdrobnionych, przeprowadzenia melioracyj, zwłaszcza odwodnienia podmokłych gruntów, wybudowania gnojowni, ułożenia właściwych płodozmianów, poprawy hal i pastwisk, leżących w dolinach rzęk, dźwignięcia hodowli zwierząt domowych itd.

Do pracy tej przystępować musimy z pełnym zrozumieniem i przygotowaniem, bo jak poprzednio zaznaczono, rolnictwo na Podhalu, to nie drobna rzecz, ale to podstawa bytu, na czym każdemu zależeć musi.

Inż. Mieczysław Nowak

Od Redakcji. W powiecie nowotarskim wspomniane prace rolnicze są prowadzone przez Okr. T-wo Rolnicze z inż. Czubernatem agronomem pow. na czele. Należy jednak dodać, że prace te subwencjonuje Wydział Powiatowy Nowotarski niemal w 100%, gdyż składki członków O. T. R. nie wystarczają nawet na pokrycie kosztów pocztowych. Winno to zachęcić rolników do masowego wstępowania w szeregi członków O. T. R., gdyż organizacja ta daje wiele korzyści. — W końcu podnosimy, że specjalnie serdeczną opieką i troską otoczył rolnictwo w powiecie nowotarskim p. Przewodniczący Wydziału Pow. Starosta M. Głut, który dokłada wszelkich wysiłków, by dźwignąć rolnictwo na Podhalu.

Zabytkowy kościółek w Maniowach.

Na cmentarzu maniowskim znajduje się zabytkowy drewniany kościółek modrzewiowy, pod wezwaniem św. Sebastiana, zbudowany przez parafian w r. 1722 na pamiątkę moru. Kościółek ten poświęcił ks. Józef Zakliczyna Jordan, kan. katedry krakowskiej i archidiakon Kolegiaty Sądeckiej w r. 1723 i oddał do użytku wiernym. W kościółku tym, co roku w dniu 20 stycznia t. j. patrona kościółka, odbywały się odpustowe nabożeństwa, jak również nieszpory żałobne w dzień Wszystkich Świętych. Z biegiem czasu jednak, gdy kościółek ten chylił się do upadku, zaprzestano w nim nabożeństwa odprawiać i poszedł on w zapomnienie. I byłby rozsypał się w gruzy, gdyby nie komitet, który pod kier. ks. kan. Chrobakiewicza, zajął się w całej pełni zbieraniem ofiar i przy poparciu wiernych parafian kościółek częściowo odrestaurował. Pod kościółkiem znajdują się 2 grobowce: ks. Włodarczyka i ks. Grzybczyka, proboszczów maniowskich.

Na wieży umieszczona jest sygnaturka, stara z r. 1713, która pochodzi ze starego kościoła, rozwalonego w miejscu obecnej kaplicy Św. Marka. W roku 1930 był projekt, by kościółek ten przenieść do Za-

E. PAWŁOWSKI

Wesele w Chochołowie.

(Fragmenty z zakończenia III cz. powieści „Chochołowscy" p. t „Kurniawa".)

III.

Drużba zwrócił się z zapytaniem do weselników. Wyciągnięto mu z tłumu Anielkę Jarząbcule, zarumienioną po uszy. Podprowadził ją staroście.

— Przepytujem pieknie, jezdek posłusny i przyprowaziełek wom takom łaniom, ino nie wiem, cy sie to podobać bedzie.

Pokręcił głową starosta.

— Bars pieknie dziękujemé, ale sie tym nie kontentujemé. Idze ty, drugi druzba, i sukoj, ka mozes, téj łani...

Józuś wyciągnął z tłumu siostrę, Różę. I ta nie spodobała się staroście.

— Jesce nie to dobre; i to bedzie, ale po obiedzie. I to sie nom podobo, ale to jesce nie to.

Teraz obaj drużbowie wyprowadzili z komory za ręce Marysię. Szmer podziwu i uznania przeszedł po tłumie; a dziwili się nie tylko z obowiązku, że tak w roli wypadło, ale z szczerej admiracji. Bo też nigdy chyba Marysia nie wyglądała tak uroczo, jak w tej chwili, w tym ślubnym stroju. Przebyte cierpienia wysubtelniły jej twarz, a oczy gorzały teraz życiem i szczęściem, kształtna kibić, uwypuklona zgrabnym gorsetem, kusiła wdziękiem i powabami zdrowia i młodości, śniada cera odbijała wspaniale od białości stroju; koronkowy, wykrochmalony rańtuch, otaczający ramiona i sterczący sztywnie wokół szyi, wreszcie zielony wianek mirtowy z białą kokardą — dodawały powagi i dostojeństwa młodej pani. Przy tym i twarz miała wyraz skupienia i zamyślenia. Więc nie dziw, że wszyscy gęby porozdziawiali ze zdumienia, a już Staszek patrzał w narzeczoną jak w obraz: wiera, dyć sam nie wiedział dotąd, że ona taka śwarna!...

A starosta kiwnął głową z zadowoleniem i rzekł z uznaniem:

— Za te pieknie dziękujemé i straśnie sie niom kontentujemé. Niekze sie tu przyblizom panowie ojcowie i panie matki tyk tu młodyk państwa.

A gdy na zapytanie starosty, czy pozwalają pobrać się swym dzieciom, cztery głowy schyliły się potakująco, Staszek i Marysia uklękli pod obrazami przed ławą, na której zasiedli już oboje Krzysiaki i oboje Chochołowscy. Jadwiga zasłała kolana swym starym rańtuchem. Muzyka zagrała rzewną pieśń do Matki Bożej. Rozległy się pierwsze szlochy. Po czym zapadła cisza, że słychać było brzęczenie much na szybach, cisza zajęła ważnością najuroczystszej chwili w życiu. Święty nastrój spłynął od prostych, uleudolnie malo-

kopanego na Zazadnią, jednak wskutek sprzeciwu ze strony parafian kościółka nie ruszono.

Załączona ilustracja przedstawia częściowo odnowiony w r. 1937 kościółek. Jednak Komitet zbiera nadal fundusze i w pracy tej, dzięki poparciu parafian, jak również P. Konserwatora Woj., nie spocznie, aż do zupełnego odnowienia i oddania go do użytku wiernym.

Za Komitet: *Zwoliński Fr.*, sekr.

Przemysł ludowy, wolny od obciążeń.

W dzienniku Urzędowym R. P. Nr. 83 z r. 1937 ukazało się rozp. Min. Przemysł. i Handlu w sprawie określenia istotnych cech przemysłu ludowego, domowego i pracy chałupniczej, jako zatrudnień zarobkowych, wyłączonych spod przepisów prawa przemysłowego.

Przepisom prawa przemysłowego nie podlegają:

1) *przemysł ludowy*, polegający na wytwarzaniu przez ludność wiejską przedmiotów użytkowych i zdobniczych o cechach opartych o miejscową tradycję ludową z materiałów własnych lub powierzonych, we własnych warsztatach pracy, wykonywanych samodzielnie lub wyłącznie przy pomocy osób, należących do rodziny lub domowników;

2) *przemysł ludowy*, to jest uboczne zatrudnienie zarobkowe, polegające na wytwarzaniu lub przetwarzaniu wszelkiego rodzaju artykułów, dokonywanym samodzielnie we własnym imieniu i na własny rachunek, we własnym domu (mieszkaniu) — o ile jest prowadzony przez osoby, których głównym zatrudnieniem, stanowiącym podstawy utrzymania, jest inna od danego zatrudnienia ubocznego praca domowa lub zawodowa,

3) *praca chałupnicza*, to jest zawodowe i zarobkowe zatrudnienie osób fizycznych, we własnym mieszkaniu (chałupie) pracującego, polegające na wyrabianiu artykułów, na podstawie umowy zawartej z nakładcą, na jego zlecenie i rachunek o ile dokonywana jest samodzielnie, lub wyłącznie przy pomocy osób należących do rodziny i domowników.

Z powyższego wynika, że do wykonywania przemysłu ludowego i domowego, oraz pracy chałupniczej, nie potrzeba żadnego uprawnienia przemysłowego.

Czy złożyłeś już datek na fundusz prasowy „Gazety Podhala"?

Pamiętaj o odnowieniu prenumeraty na r. 1938.

wanych na szkle obrazów na pochylone modlitewnie głowy. Radosne lub smutne przypominki, słodkie nadzieje powlokły skupione twarze młodych i starych smętkiem poezji życia. Jakieś modlitwy, jakieś życzenia, wyłamywały się z zamkniętych grubymi zaworami, a przecie głęboko czujących serc... Aż w tę ciszę modlitewną, w to święte nastrojenie, buchnęła piskliwa, ale okrutnie rzewna, okrutnie ściskająca gardła pieśń drużek:

Ej, pobłogosław, Jezusie,
Od ukochanéj mamusie...
Ej, pobłogosław, Maryja,
Ślicny kwiotecku, lelija...

Dominująca nuta wwiercała się aż do dna serc, dobywając z nich serdeczne wzruszenie, szczerymi łzami kapiące z oczu. Matka Krzysiaczka już od chwili chlipała trąc oczy zapaską, ale i na to czasu nie było, bo Marysia, również spłakana, już pochyliła głowę na matczyne kolana, a Jadwiga przysłoniła młodą parę swym ślubnym rańtuchem. Wśród uroczystej ciszy, przerywanej z rzadka szlochami, zaczął starosta swe przemówienie:[1])

— Kochani przijociele i sytka weselni goście! Kie Pon Bóg stworzył świat i na samym końcu stworzył Jadama, tak po malućkiej fili se pedzioł: „Markotno cłowiekowi samemu na świecie; trza by mu dodać towarziske, jako majom, nie przikładajęcy, woły, konie cy choćby i koty... — I ciągnął dalej o pierwszych rodzicach, i o weselu w Kanie... Starzy gazdowie kiwali z uznaniem głowami, że tak sprawnie gada i tak se mądrze wszystko wykalkulował:

— He, godnego staroste wysukała se Marysia.

— Hoo, jušci... Nie na jednym weselu on starostowoł. Nie...

— Ba hej!

A Walczak ciągnął:

— Moi kochani ludkowie! Nie trza wom duzo godać, ba sami o sytkim dobrze wiécie. My, starzy, bralimy ślub choć roz, to wiemy, co na co wychodzi i co sie cego tycy...

Parobczaki trącali się łokciami.

— Hy... — Wesołość zwolna wracała.

— ...Ale stojóm tu przed nami gazdowskie dzieci, co sie ku sobie majom i ze ślebodnom i nie przimusorą wolą fcom do świętego sakramentu małżeńskiego przistąpić. Obidwoje jesce młodzi, ale wiedzom, cego fcom, bo ik ojce od mała ucyły. Seliniejakik biéd zaznali, świętami goniéli, ludzie ik prześladowali, ozłącali, a oni przecie wóle ku sobie nie straciéli, ba sie jesce barzéj radzi widzom... No to juz im nijako biéda nie dogryzie... (C. d. n.)

[1]) Według oryginalnego przemówienia starosty weselnego w Grywałdzie (z »Józkowego wesela« dra M. Marczaka w Gazecie Podhalańskiej z r. 1931).

Wiadomości gospodarcze.

Cielęta zimowe.

Cielęta, urodzone w zimie lub późną jesienią, są najodpowiedniejsze do chowu. Zauważono od dawna, że cielęta te są najsilniejsze i najzdrowsze, najlepiej rozwinięte, czemu sprzyja ciągły ruch krowy na pastwisku, na świeżym powietrzu. Żywienie zaś pastwiskowe najlepiej odpowiada naturze bydła, jest bowiem najbardziej zbliżone do warunków, w których ono znajdowało się w stanie dzikości, przed zadomowieniem. W zimie też, kiedy rolnik nie jest zajęty pilnymi pracami w polu, jest najwięcej wolnego czasu, aby się zająć wychowem sztuk młodych, wymagających opieki i kierownictwa.

Nie trzeba jednak wpadać w przesadę. Zarówno bowiem brak wszelkiej opieki, jak przekroczenie pewnych granic, zakreślonych rozsądkiem, jednakowo ujemnie odbija się na młodym stworzeniu. Szkodliwe będzie głodzenie cielęcia, ale i przeładowanie żołądka również mu na zdrowie nie wyjdzie. Trzymanie cielęcia w wilgoci miesiącami na niezmienianym podściole, jest również szkodliwe, jak obchodzenie się z nim, „jak z jajkiem", chuchanie i dmuchanie, czego przykładem jest tak częste przenoszenie cielęcia na całą zimę do izby mieszkalnej i trzymanie go tam razem z ludźmi. Szkodliwe to jest przede wszystkim dla ludzi, którzy zmuszeni są oddychać powietrzem, przesyconym odchodami zwierzęcia. Nie trzeba dodawać, że utrzymanie czystości w izbie, w której przebywają razem ludzie ze zwierzętami, jest niemożliwe.

Ale i zwierzętom to nie wychodzi na zdrowie. Pamiętać trzeba, że nasze domowe zwierzęta pochodzą od dzikich, które całe życie spędzały pod gołym niebem, na otwartym też powietrzu przychodziły na świat. Odbywał się też skutkiem tego dobór naturalny, bo co słabsze ginęło, a utrzymywały się przy życiu osobniki silniejsze i zdrowsze. Jeżeli więc doświadczalnie stwierdzono, że właśnie cielęta zimowe są najsilniejsze, to zupełnie nie ma potrzeby trzymania ich nie tylko w izbie, ale i wszelkie zabiegi celem zapewnienia cielętom dużego ciepła, są najzupełniej zbyteczne. Cielę może doskonale przebywać nawet w dosyć chłodnym pomieszczeniu, byle tylko miało dużo podściołu zawsze suchego, oraz było dostatnio żywione.

Przeciwnie, powinniśmy bydło nasze od wczesnej młodości przyzwyczajać do częstych zmian temperatury, do chłodu, a nawet do mrozu. Jeżeli zważymy, że w zimie powietrze jest najczystsze, ponieważ zawiera najmniej bakteryj szkodliwych, oraz że na dworze jest ono czystsze, aniżeli w oborze, gdzie jest przesycone wyziewami, parą wodną, brudem i kurzem, to zrozumiemy, dlaczego przebywanie zwierzęcia pod otwartym niebem jest zdrowsze, aniżeli w budynku.

A więc już parodniowe cielę powinno być wypuszczane na świeże powietrze, z początku na kilkanaście minut, a po 10 — 15 dniach — na kilka godzin dziennie. Najlepiej byłoby, aby pomieszczenie dla cieląt było tak urządzone, żeby drzwi były cały dzień otwarte na okólnik. Cielęta wtedy same wychodzą na świeże powietrze, kiedy chcą. Nie trzeba się obawiać, aby to mogło cielętom zaszkodzić, gdyż długa sierść, która wyrasta w zimie, w zupełności je uchroni przed zaziębieniem. Dzięki też ciągłemu przebywaniu na świeżym powietrzu cielęta się hartują, mają lepszy apetyt, są żwawsze i zdrowsze. Zbytnie chronienie ich przed zimnem prowadzi do tego, że cielęta stają się zbyt delikatne, byle co im szkodzi, a jeżeli choćby na krótko znajdą się w warunkach mniej sprzyjających, to łatwo ulegają rozmaitym chorobom. To nadmierne wydelikacenie bydła w młodości jest najczęstszą przyczyną zapadania na gruźlicę, która jest chorobą prawie nieuleczalną i z łatwością przenoszącą się na inne sztuki, zarówno młode, jak i starsze.

Cielęta zimowe mogą na wiosnę już iść z bydłem na pastwisko. Ale trzeba pamiętać, że młodzież rośnie do 3 lat, trzeba jej więc zapewnić warunki zdrowotne. To znaczy, że będzie dla niej najlepiej, jeżeli będzie, jak najwięcej przebywała na świeżym powietrzu. Jeżeli można, to należy na okólniczku urządzić lekki daszek na słupkach. Pod tym dachem cielęta począwszy od połowy kwietnia mogą przebywać dzień i noc. Dach ten posłuży im za ochronę przed deszczem i słońcem, a świeże powietrze będzie napewno stokroć zdrowsze, niż w oborze pełnej kurzu, much i wszelkiego robactwa. Jeżeli we dnie cielęta przebywają na pastwisku, to na noc należy je zapędzić na okólnik. Cielęta zahartowane wyrosną na silne i zdrowe krowy, zupełnie wolne od gruźlicy.

„Wiad. Rolnicze" Lwów.

Listy.

WITÓW, w styczniu 1938 r.

Dnia 16 b.m. odbył się w Witowie tradycyjny Opłatek, urządzony staraniem zarządu Koła Zw. Rez. i O. S. P. Goście przybyli z Zakopanego, Czarnego Dunajca i Chochołowa. Uroczystość zagaił przemówieniem Przewielebny Ks. Prob. Sosin z Chochołowa, gości powitał imieniem Zarządu Zw. Rez. i O. S. P. p. J. N., następnie rozpoczęła się ochocza zabawa, która przeciągła się do rana przy dźwiękach muzyki góralskiej i orkiestry dętej. Ta ostatnia — jakkolwiek zorganizowana dopiero przed 4 miesiącami — trzeba przyznać, potrafi już nieźle zagrać, dzięki energii kowala Krzyśka — i są wszelkie dane, że Witów będzie miał porządną orkiestrę. Również trzeba podnieść gorliwą pracę i ruchliwość prezesa Koła Zw. Rez. i nacz. O. S. P. p. Wojciecha Szwaba, który nie żałując czasu i trudu, stara się, ażeby Gromada nie zasypiała!

Pożądanym jest jeszcze wybudowanie Domu ludowego w Witowie, którego domagają się letnicy, przybywający tu na wywczasy. Na razie sprawa idzie opornie, sądzę jednak, że przy dobrych chęciach i zrozumieniu, projekt budowy Domu ludowego przybierze kształty realne. *Józef Niżnik.*

Z Polski i ze świata.

W związku z uroczystymi obchodami 75 letniej rocznicy powstania styczniowego otrzymali ostatni weterani tegoż odznaczenia krzyżem oficersk m orderu „Polonia Restituta", w województwie krakowskim por. weterani: Adam Morawski w Marcinkowicach, L. Nowakowski w Chrzanowie, Ryszard Wilson w Oświęcimiu.

Poszukiwany przez policję bandyta Skwierawski, morderca szofera Szlendaka koło Warszawy — został ujęty we Lwowie.

Między Sowietami a Włochami przyszło do zatargu na tle stosunków handlowych. Sowiety zawiesiły Włochom wypłaty za dostarczone im towary.

Korespondenci angielscy donoszą z Dalekiego Wschodu, iż celem akcji wojennej Japonii jest skłonienie Chin — dotąd rozbitych i narażonych na najazd komunizmu — do porozumienia się i stworzenia bloku z Chin, Mongolii, Mandżukuo pod przewodnictwem Japonii. Podobny blok zapewni Wschodniej Armii bezpieczeństwo i pokój i zasłoni ją przed jakimkolwiek imperializmem.

W Kanadzie pod Mosztreal wybuchł w nocy pożar w szkole zakonu „Sacre Cocur", w płonącej szkole znalazło śmierć przeszło 70 uczniów.

Rosja Sowiecka i Japonia zgromadziły już naaprzeciw siebie armie, dochodzące do miliona ludzi.

W Hiszpanii w odwecie za nalot na Barcelonę zbombardowały rządowe eskadry lotnicze Salamankę. Liczba rannych i zabitych dosięga tysiąca.

Według źródeł czeskich mają Polacy w Czechosłowacji 11 szkół wydziałowych (66 klas), 2.503 uczniów szkół ludowych 90 (243 klas) z 7.526 uczniami. W każdym razie jednak jeszcze 15% uczniów — Polaków uczęszcza do szkół czeskich i niemieckich.

Kronika.

P. Wojewoda Krakowski Dr Tymiński w dniu 22 br. przybył na poświęcenie Obserwatorium Meteorologicznego na Kasprowym Wierchu a w dniu następnym w Kościeliskach wziął udział w poświęceniu Ogniska Światowego Związku Polaków z Zagranicy. W dniu 24 bm. Pan Wojewoda przeprowadził wizytację Starostwa w Nowym Targu oraz był obecny na posiedzeniu Wydziału Powiatowego.

Wspaniałe i gługotrwałe odbicie zorzy polarnej było widziane na Podhalu, jak i w całej ziemi krakowskiej, w nocy z wtorku na środę, w kolorze purpurowym z promieniami świetlnymi i draperiami. Zjawisko to budziło niezwykłe zainteresowanie i dało assumpt do snucia zabobonnych przepowiedni. Tymczasem zjawisko to, jedno z najcudowniejszych w przyrodzie, powtarza się rokrocznie i to wielokrotnie w krainach polarnych.

W świetlicy strzeleckiej w N. Targu 25 bm., odbyła się wieczornica ku uczczeniu 75 rocznicy Powstania Styczniowego. Uroczystość odbyła się w gronie strzelców i Orląt Z. S. przy udziale obyw. Pow. Komendanta Z. S. i zarządu oddziału. Wieczornicę przy szczelnie wypełnionej sali rozpoczął obyw. Podkanowicz Marian referent Wychow. Obyw. Oddz. Z. S. wygłaszając w pięknych i podniosłych słowach odczyt o Powstaniu Styczniowym, który zakończył uczczeniem poległych i żyjących powstańców z roku 1863, po czym odśpiewano pieśni strzeleckie i hymn narodowy. — Na zakończenie uroczystości obyw. szef oddziału. Z. S. Świechowicz A. w krótkich żołnierskich słowach w imieniu strzelców i orląt podziękował obyw. Podkanowiczowi za wygłoszony odczyt, prosząc o dalszą pracę dla oddziału Z. S.

Z okazji 75-ciolecia Powstania Styczniowego odbyła się w lokalu Urzędu pocztowego w Nowym Targu uroczysta akademia. Na program złożyły się referaty, deklamacje i śpiew chóralny.

Odział PPW. Nowy Targ urządził 15/I br. tradycyjny Opłatek. Przemówienie wygłosił ob. prezes Jakała Florian i ob. Stetkiewicz Bogdan. Nastrój panował bardzo miły i wesoły.

Wielką zabawę karnawałową urządza Pow. Komitet W. F. i P. W. w dniu 5/II br. w N. Targu. Dochód przeznaczony na cele W. F. i P. W. i Białego Krzyża.

Akademicki Związek Podhalan w Krakowie urządza dnia 1/II. br. tradycyjną „Wieczornicę Podhalan"

ką" w Salach Saskich ul. Św. Jana 6. Początek o godzinie 21 ej.

Z życia Zw. Strzel. w Krościenku. Walne zebranie członków O. Z. S. w Krościenku dokonało wyboru zarządu na rok 1938. Godność prezesa powierzono ob. inż. Stanisławowi Smólskiemu, na członków powołano: ob. ob. dr. S. Majkę, S. Leśniaka, T. Romankiewicza. W skład komisji rewizyjnej weszli: ob. ob. Senkowski, Lubieniecki i Czerwiński. Obowiązki komendanta Oddziału pełni ob. A. Kaszowski Kierownictwo Sekcji dramatycznej sprawuje ob. Hlouszek. Uchwalono udzielić ob. Stefanowi Palczewskiemu godność członka honorowego, w uznaniu zasług i pracy strzeleckiej, na długoletnim stanowisku prezesa. —

Na mięso wieprzowe, tłuszcze i wyroby masarskie p. Starosta nowotarski ustalił nast. ceny: za 1 kg. słoniny solonej 1,80—2,00 zł, sadła 2 zł, smalcu 2,30 zł, karczku i mięsa wieprzowego 1,40 zł, kotletów wieprz. 1,60 zł, szynki gotowanej krajanej 3,50 zł, kiełbasy siekanej wędzonej 1,60 zł, krajanej 2,20 zł, mieszaniny 2,40 zł.

Z życia Katol. Stow. Młodz. w pow. nowotarskim. W dniu 16 bm. urządził Oddział K. S. M. M. i Ż. w Nowym Targu w salach Sokoła Opłatek, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacji katol., istniejących na terenie parafii nowotarskiej. Uczestnikami Opłatka byli wyłącznie sami mieszczanie, którzy miło i wesoło, ale w należytym nastroju spędzili kilka godzin na godziwej rozrywce.

Gromada Skrzypne, należąca do parafii szaflarskiej, przeżyła w dniu 23 stycznia podniosłą chwilę z okazji zakończenia kursu robót ręcznych i Opłatka. Zorganizowaniem kursu a także przygotowaniem Opłatka zajął się tamtejszy Oddział K. S. M. Ż. Uroczystość rozpoczął przemówieniem sekr. Okr. ks. Miecz. Czarniak. Na dalszy program wieczoru złożyły się wesołe tańce góralskie i monologi, obrazek sceniczny z wielką werwą wykonany przez druhny z K. S. M. Ż. Oraz obfity poczęstunek, jednak bez napojów alkoholowych. Śpiew kolęd, jakoteż przepięknie wykonane pieśni góralskie, przyczyniły się do wesołego nastroju. Interesującym momentem było oglądanie wystawy prac, wykonanych przez uczestniczki kursu. Dodać należy, że kurs prowadziła, jak i przygotowała druhny do przedstawienia, instruktorka p. Maria Żelawska.

Cerkiew Ruska w Ochotnicy. Do artykułu tego w numerze poprzednim zakradły się w druku pewne omyłki. I tak np. dopisek przy wzmiance o osobie sołtysa Walentego Ochotnickiego powinno brzmieć: „Imię (a nie nazwisko!) sołtysa wcale „nie ruskie". Na str. 4. Jasną jest rzeczą, że słowa o zasadzie, „która prócz owych 9 groszy rocznie, od każdego z tych 15 gazdów, — odnoszą się do Ochotnicy, a nie do Krościenka.

Koło Gospodyń i Zw. Rez. w Gliczarowie przy wzajemnej współpracy urządzili „Opłatek", na który przybyła liczna ilość miejscowej ludności. Składano sobie serdeczne życzenia zgodnej pracy dla dobra społecznego. Uroczystość zaszczycili swymi osobami pp. Starosta Głut i Rej. Pęksa, prezes Zw. Rez.

Cena za 100 kg szyszek modrzewiowych, tegorocznych, barwy jasnobrunatnej, bez gałązek, oraz wszelkich zanieczyszczeń wynosi 30.— zł. wypłata nastąpi natychmiast po przywiezieniu szyszek w Wydziale Powiat.

Zebrane szyszki winne być przechowywane w cienkich warstwach w miejscach suchych i przewiewnych np. stodołach lub spichlerzach, szyszki muszą być codziennie poruszane, by uniknąć ich zaparzenia.

Szczegółowych informacyj w sprawach, dotyczących zbioru szyszek, udziela Wydział Pow. w Nowym Targu, biuro Nr. 5.

Kasę bezprocentowego kredytu dla rolników założono w dniu 22 bm. w Kluszkowcach. Zarząd wybrano: przew. Jakub Kurpiel, zast. Jakub Greczek, sekr. A Jabłoński, skarb Jan Siedlarczyk. Do stowarzyszenia zapisało się 41 miejscowych rolników. Wkładka członkowska wynosi 1. zł, rocznie.

Strażacy w Dembnie, przygotowani przez świeżo wyszkolonego naczelnika Jakuba Olconia, ostatnio zdali pomyślnie egzamin I stopnia, oraz zaopatrzyli się w bluzki. Egzamin przeprowadzili pp. Jakub Chudoba z N. Targu, Fr. Kopeć z Waksmunda i J. Marek z Szaflar.

Z początkiem przyszłego miesiąca przyjeżdżają w gościnę do Polski Goście węgierscy z regentem królestwa Węgier Horthy'em. W związku z pobytem węgierskich Gości w Polsce będą delegowane na powitanie w Krakowie w dniu 5 lutego br. z naszego powiatu grupy regionalne w strojach ludowych.

Z. S. w Niedzicy nabył do swej świetlicy 3 lampowy odbiornik radiowy. Strzelcy mile spędzają wieczory zimowe, słuchając pożytecznych wykładów, oraz wesołej muzyki.

„Opłatek" w Waksmundzie, urządzony przez Strażaków, zgromadził ludność prawie z całej wsi. Na wstępie ks. prof. Grabowski poświęcił opłatek i powitał obecnego na uroczystości p. Starostę Głuta i zebranych gości. Gospodarze przy wspólnym stole przyrzekli sobie współpracę nad podniesieniem wsi. P. Starosta życzył Waksmundzianom zgodnej i twórczej pracy nad dobrem gromady.

W Łapszach Niżnych w Domu Ludowym odbędzie się 31 bm. uroczyste otwarcie pierwszej w naszym powiecie biblioteki gminnej. Biblioteka na początek składa się z 200 tomów — zakupionych przez Związek Górali Spisza i Orawy.

Na fundusz prasowy złożyli: p. Bala Franciszek, wójt w Rabce 4 zł, Ks. Kolarz Antoni, Tylmanowa 1 zł, p. dr. Jan Boroniewski, Lubliniec 3 zł, p. Jakub Celuszak, Kraków 1 zł.

Tomik poezji podhalańskiej Jana Mazura pt. „Z wysokich Tater wiaterny sum“ — nakł. Książnicy Atlas we Lwowie 1937 r. — można nabyć w księgarni M. Rajskiego w N. Targu Rynek, cena 2 zł.

Szczęśliwy los loterii padł na Podhale. Niedawno główna wygrana 1 miljon zł padła na Zakopane, następnie 30 tyś. w sub kolekturze pod „Opatrznością“ Drukarni Podhalańskiej w Nowym Targu, tym razem w ciągnieniu 40 loterii klasowej padła główna wygrana 1 mil. zł na los nr 17270, zakupiony w kolekturze pod „Opatrznością w Rabce. Posiadaczami szczęśliwego losu są: 1 ćwiartki Luba Julia, 2 ćwiartki Kondys Stefan, Mrożek i Siewniak (trzej murarze w Rabce), 3 ćwiartki spółka kolejarzy w Rabce i Chabówce (20 osób) zaś 4 ćwiartka padła na Cieszyn.

W Kluszkowcach dnia 16/I br. Koło Teatralne OSP. odegrało w szkole „Zrękowiny u Druzgały“ i „Chrapanie z rozkazu“. Dnia 23/I br Koło Teatral. Straży Poż. i Kółko Rolnicze urządziły wspólny Opłatek, udział wzięli wójt p. h. Drohojewski i ks. Gimiński. Za zorganizowanie opłatka składają uczestnicy p. kier. Krupom serdeczne Bóg zapłać. (Uczestnik *J. J.*)

Program Kina dźwiękowego „Tatry“ w N. Targu. W dniach 30 i 31 bm. wyświetla dramatyczny film Dalekiego Wschodu p. t. „Piekło Chin“. W następną niedzielę pełen humoru, piękna i radości życia film pt. „Król Kobiet“.

Odpowiedzi Redakcji:

„Toruń“ — wykorzystamy. Cześć!

„Zubsuche“ — list zamieścimy w najbliższym numerze.

RADIO.

NIEDZIELA, dnia 30. I. godz. 9: nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w W-wie; 11.30 »Bitwa Narodów pod Lipskiem« — reportarz; 14.45: audycja dla wsi, 19.35: muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 31. I. godz. 11.40: audycja »W warsztacie rymarza«; 15.45: »Z pieśnią po kraju«; 18.35: audycja dla wsi, 19: audycja strzelecka; 22: Koncert symfoniczny.

WTOREK, 1. II. godz. 18.35: audycja dla wsi; 20: „Europa tańczy“; 21: Koncert ze Lwowa.

ŚRODA, 2, II. godz. 10: nabożeństwo z kościoła Marii Panny w Krakowie; 13.30: muzyka obiadowa; 14.45: audycja dla wsi; 15.50: »Hokus pokus — dominikus« — audycja dla dzieci; 19.30: ostatni raz kolędy.

CZWARTEK, 3. II. godz. 17.15: „Staromodny śpiewak“.

PIĄTEK, 4. II. godz. 18.30: audycja dla wsi; 20.10: koncert symfoniczny.

SOBOTA, 5. II. godz. 17: nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; — 18.35: audycja dla wsi: 19; audycja dla Polaków zagranicą: 20; Polska Kapela Ludowa Dzierżanowskiego.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3. tel. 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półroczna 3 zł, kwartalna 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała strona 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł. 1/16 str. 7.50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.